

## PRZEMEK BRANAS, I Wanna Be Your Colonizer

Gdańska Galeria Miejska  
25 stycznia – 3 marca 2019

kuratorzy: Gabriela Warzycka-Tutak, Piotr Stasiowski

Przemek Branasa, I Wanna Be Your Colonizer, kadr z wideo 2018, dzięki uprzejmości artysty i Gdańskiej Galerii Miejskiej

*Reenactment*, reperformans, twórcze powtórzenie i przetworzenie (często przez zawłaszczenie), a także rodzaj spirytualnej re-animacji stały się od pewnego czasu – dekady już niemalże – niezwykle chętnie wykorzystywanymi środkami wyrazu i metodą twórczą artystów sięgających w swoich pracach po queerowe historie lub tych, którzy potrafią wykazać się queerową wrażliwością – społeczną, artystyczną oraz historyczną.

W kontekście polskim przypomnieć trzeba Karola Radziszewskiego – w 2011 roku powtórzył on amerykańską podróż, którą w 1977 roku odbyła Natalia LL, a na jej podstawie nakręcił film *America Is Not Ready For This* (2012). W 2014 roku natomiast rozpoczął trwające do dziś „stawianie się” Natalią LL polegające na reperformowaniu performansu artystki *Śnienie* (1979). Przywołać tutaj

można także Alexa Baczyńskiego-Jenkinsa i jego ubiegłoroczną pracę choreograficzną wystawioną w Fundacji Galerii Foksal – *Nim zakwitnie tysiąc róż (z Warszawą w tle)* (2018), będącą wyestetyzowanym reperformansem queerowego performansu dnia codziennego – pikiety.

Przemek Branasa również przyzwyczaił nas już do tego, że performując, stale reperformuje, i że co nowe, jest stare.

W 2015 roku Branasa wykonał rozpisany na kilka części performatywny projekt poświęcony Krzysztofowi Niemczykowi, dla którego punktem wyjścia był słynny queerowy performans homoseksualnego artysty wykonany w drugiej połowie lat 60. Niemczyk obnażył się wtedy i wykapał w stojącej na krakowskim Rynku Głównym fontannie. W związku z tym, że owa fontanna sama stała się



już historią, zastąpiona parę lat temu przez szklaną piramidę na miarę lokalnych marzeń i możliwości, artysta nie mógł powtórzyć gestu Niemczyka, zdecydował się inaczej zakłócić przestrzeń publiczną: próbując przekrzyczeć krakowski hejnał, wykradając fragment starej fontanny z miejskiego lamusa rzeczy, z którymi nie wiadomo co robić, oraz wynajmując nagiego aktora, który odłamek ten zakopał/zdeponował w ogrodach krakowskiego Muzeum Archeologicznego. W 2016 roku natomiast artysta powtórzył – zmierzając wszakże w odwrotnym kierunku – trasę z Aleppo do Tarnowa, którą w 1929 roku przebyło w trumnie ciało generała Józefa Bema. Efekty tej odwróconej podróży pokazano na wystawach w CSW Zamek Ujazdowski (2016) i BWA w Tarnowie (2017). W 2017 roku w Zachęcie (*Bez tytułu*, 2017) powielił też słynny performans *Shoot* (1971) Chrisa Burdena, tworząc *site-specific* w miejscu, gdzie prawie 100 lat wcześniej przez malarza zamordowany został prezydent, i w kraju, w którym obecnie rośnie przyzwolenie na przemoc zarówno wobec nienormatywnych mniejszości, jak i kobiecej większości.

wyobrażenia anonimowego marynarza (*ready mades*) stają się inspiracją do opowiedzenia performatywnej opowieści składającej się z 32 znalezionych – *ready mades* – gestów, za pomocą których Branasa re-animuje nieznanego i dlatego tak pociągającego mężczyznę. To właśnie te znalezione gesty, które artysta performuje przez cały czas trwania wystawy przez trzy godziny dziennie, składają się na zasadniczą część gdańskiej ekspozycji. Dzięki temu jej przestrzeń zaaranżowana w galerii przy ulicy Piwnej staje się rozrzuconą z przemysłną nonszalancją scenografią.

Poza zaprezentowanymi tutaj 11 z 12 fotografii marynarza znajdziemy też rekwizyty: miedzianą rybę wykonaną przez artystę w okresie dorastania, obracający się wokół własnej osi statek z kryształów soli i siarczynu miedzi i inne marynistyczne durnostojki; a to znów *lightbox* z dużą fotografią wytatuowanych pleców zamaskowanego mężczyzny – w masce Branasa/marynarza – a to postument z klaserem ze znaczkami i flakonem zawierającym skomponowane przez Branasa „marynarskie” perfumy, będące fantazmatycznym odtworzeniem

## Stawanie się sobą i bycie kim innym, stały element sztuki Branasa, eksploatowany jest także na wystawie w Gdańsku będącej performatywną queerową maskaradą z jednej strony i gejowską fantazją erotyczną z drugiej.

*I Wanna Be Your Colonizer* świetnie wpisuje się w serie reperformansów wykonywanych jako swoiste badania artystyczne – socjologiczne i historyczne zarazem – przez Branasa w ostatnich latach. Na potrzeby gdańskiej wystawy artysta przygotował powtórzenie historii sprzed niemalże 90 lat, historii, co jest wcale częste w jego twórczości, która rozgrywa się na kilku poziomach równoległe, pozostając rodzajem *reenactmentu* oraz będąc fantazmatycznym i wyimaginowanym zdarzeniem jednocześnie. Tym razem za punkt wyjścia posłużyło 12 czarno-białych fotografii wykonanych w latach 30. ubiegłego wieku i zakupionych przez artystę w sklepie z meblami holenderskimi w jego rodzinnym Jarosławiu. Odwrocia niektórych zdjęć opatrzone zostały podpisami w języku niderlandzkim. Na fotografiach przedstawiony został ubrany w biały paradny mundur holenderski marynarz, a wykonano je na leżącej na Karaibach, będącej wówczas holenderską kolonią, wyspie Curaçao. Te znalezione w składzie meblowym zagubione

zapachu anonimowego marynarza, jego osobowości, podróży, a może jego czasów. Pośród tak zaaranżowanej przestrzeni ekspozycji Branasa, ubrany w uszyty na podstawie fotografii mundur marynarza, czapkę i marynarskie buty, wykonuje swój performans, który polega między innymi na wyciągnięciu ręki do przodu i utrzymywaniu jej w takiej pozycji, dopóki mięśni nie zaczną łapać skurcz aż do wywołania drżenia; staniu przy ścianie w taki sposób, że podpira się ją przy użyciu rantu daszka białej marynarskiej czapki; patrzeniu na kryształowy statek przez cztery minuty, aż ten zacznie się obracać; klaskaniu przez siedem minut nad owym, będącym już w ruchu, statkiem; czytaniu „Ekspresu Jarosławskiego”, do którego dosztukowano tekst kuratorski, przez 20 minut; chodzeniu tip-topem wzdłuż galerii od ściany do ściany; a wszystko to do muzyki skomponowanej na potrzeby wystawy.

To stawanie się innym czy też, w myśl Rimbaudowskiego – i queerowego jednocześnie – „Je est un autre”, stawanie się sobą, gdy jest